

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

WYDANIE PORANNE

GŁOS POMORSKI

PISMO CODZIENNE POŚWIĘCONE SPRAWOM STANU ŚREDNIEGO.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 9. Telefon 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 20742
 Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56. — Reprezentacja redakcji w Poznaniu: Ul. Kanta'ya nr. 1. Telefon 14-78

Nr. 25.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, wtorek, dnia 31 stycznia 1928 r.

Rok IV.

Pogłoski o przewrocie w Rosji.

Co się dzieje ze Stalinem.

Ryga, 28. 1. (Tel. wł.) Nadeszły tu niesprawdzone dotychczas pogłoski o rewolucji w Moskwie, która jakoby miała wybuchnąć w nocy dnia dzisiejszego.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.) W kołach politycznych niesłychane wrażenie i podniecenie wywołały wiadomości, nadeszłe z Rygi, Kowna i Czerniowiec, jakoby w Moskwie miała wybuchnąć wczoraj rewolucja.

Wiadomości te są jednakże bardzo chaotyczne. Według jednych Stalina porwano i wywieziono niewiadomo gdzie, drugie głoszą, że Stalin jest na urlopie na Kaukazie, a w Moskwie zwolennicy opozycji usiłowali rozpocząć przewrót.

W każdym bądź razie w Moskwie musi się dziać coś niezwykłego.

Rok 1928 - rokiem decydującym.

Były minister Rzeszy Niemieckiej, dr. B. Dernburg, obecnie przedstawiciel liberalów w Reichstagu, dopatruje się w wynikach przyszłych wyborów do parlamentu we Francji, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych a ewentualnie i w Anglii decydującego wpływu na ukształtowanie się światowej sytuacji politycznej.

W roku bieżącym kończą swój żywot i schodzą z widowni politycznej parlamenty Francji, Niemiec, a może i Anglii. W Stanach Zjednoczonych odbędą się wybory prezydenta. Do wyborów dojdzie również w Polsce, pewnej zmianie w systemie rządzenia ulegną, zdaje się, Włochy, Rumunja, Hiszpanja i Litwa. Rosja, jak można wnioskować z wydarzeń w łonie samego kierownictwa partji komunistycznej, oraz z żywszego udziału jej w konferencjach międzynarodowych, zdaje się modyfikować swój stosunek zasadniczy do państw t. zw. kapitalistycznych. Istnieje zatem możliwość pewnego odbicia się tych wydarzeń w dziedzinie polityki światowej, aczkolwiek same wybory będą wszędzie przeprowadzane pod kątem widzenia spraw natury wewnętrznej, narodowej.

W obecnym swem stadium stosunki międzynarodowe nie wzbudzają zbytniego zaufania. Pomimo istnienia Ligi Narodów nie można się opędzić wrażeniu, iż wchodzimy z powrotem w okres przedwojennej pogoni za sojuszami i konstelacjami. Ma to swoją rację w istniejącym składzie rządów i parlamentów. Ale nie mniej przyczynia się do tego i Liga Narodów, która potrafiła ujawnić swą skuteczną działalność tylko w dziedzinie zakresie małych, lokalnych konfliktów. Ostatnia sesja Ligi w Genewie nie wydała nic decydującego; zastosowano pewne środki terapeutyczne, na krótszą metę skuteczne, i na tem koniec. Nie posunięto się ani na krok naprzód w istotnie ważnej kwestji rozbrojenia na lądzie i na morzu, w kwestji paktu Locarneńskiego. Przez wprowadzenie na porządek dzienny kwestji bezpieczeństwa i gwarancji, odsunięto nawet całą tę kwestję na dalszy plan. A jednak zarzewie niepokoju i niebezpieczeństwa, zwłaszcza nad brzegami morza Śródziemnego, istnieje i tli się nadal.

Poprawa i ratunek może przyjść tylko z obu stron. Popierwsze: od strony parlamentów, które ustosunkują się inaczej do kwestji wagi i doniosłości światowej, po drugie od strony Ligi Narodów, o ile swą polityką i działalnością potrafi ona nanowo wzbudzić zaufanie do siebie. Obie te rzeczy są ściśle splecione i związane ze sobą. Prawicowa orientacja dotychczasowa polityki Rzeszy niemieckiej, wypływająca z uchwienia się socjaldemokracji od udziału w rządzie i wzięcia na siebie odpowiedzialności, oraz z pozyskania wpływów w polityce wewnętrznej przez partje prawicowe, ulegnie wkrótce zmianie i zniknie niechlubnie, jak o tem świadczy prognozyki wyborcze. We Francji utrzymują przy władzy obecną grupę rządową względny na najważniejsze ze wszystkich zagadnienie — stabilizacja finansów. Przedziej czy później kwestja stabilizacji zostanie rozstrzygnięta i nowa orientacja partyjno-polityczna dojdzie do skutku. Wzmocnienie partji liberalnej w Anglii i narastające przekonanie o konieczno-

Kiedy Polska odpowie Litwie?

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że odpowiedź polska na trzecią notę litewską będzie ustalona i wysłana dopiero po powrocie do Warszawy marszałka Piłsudskiego,

który bawi obecnie w Krynicy.

W ministerstwie spraw zagranicznych przygotowuje się narazie projekt noty polskiej.

Ks. Skalski przed sądem czerezwyczajki.

Moskwa, 28. 1. — Wczoraj wieczorem zakończył się tu proces przeciwko ks. Skalskiemu. —

Pomimo wysiłków prokuratora nie udało się czerwonym katom dowieść ks. Skalskiemu zbrodni szpiegostwa. Dowiedziono mu tylko

„działalność kontrrewolucyjną“.

Ks. Skalskiego skazano na 10 lat więzienia i pozbawienia praw na przeciąg lat 5.

Sądzimy, że władze polskie ponownie żądają wymiany ks. Skalskiego.

O czem będzie radził Seim?

Wina, perfumy, jedwab i t. d. podróżaja.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.) „A. B. C.“ donosi, że jednym z pierwszych projektów ustawodawczych, które mają być przedłożone nowemu Sejmowi przez Rząd, jest projekt progresywnego podatku od importu towarów luksusowych (jedwab, kosmetyka, perfumy, wyroby cukiernicze, wina, ryby w oliwie, orzechy, figi, daktyle, owoce z wyjątkiem cytryn i pomarańcz, galanterja luksusowa itd.).

Podatek ten byłby pobierany zdołu od importerów, w bezpośrednim stosunku do sumy wartości sprowadzonych art. luksusowych. Tak np. od wartości 100.000 zł. podatek ten mógłby wynosić 5 proc., od 200.000 zł. 7 i pół proc., od 300.000 zł. — 10 proc.

Ustawa wedle dotychczasowego projektu miałaby obowiązywać od 1 stycznia br. t. j. wstecz.

Europie grozi straszna burza.

Nowy Jork, 28. 1. — Wczoraj ponownie straszliwa burza nawiedziła Nowy Jork i całą okolicę. Burza trwała tylko przez krótki czas i przeniosła się na Ocean Atlantycki, pędząc w kierunku Europy.

Cały szereg statków zostało rzuconych na wybrzeże i zniszczonych. Rzeka Hudson wezbrała gwałtownie. Niżej położone ulice Nowego Jorku stają pod wodą. Wszystkie parowce, przybywające do Nowego Jorku, miały poważne opóźnienia.

Blasco Ibanez zmarł.

Paryż, 29. 1. — Znakomity pisarz hiszpański, wszechświatowej sławy Blasco Ibanez, zmarł w Mentonie w wieku lat 61, na ciężkie zapalenie płuc. Przy łożu śmierci pisarza był jego syn Zygryd, przybyli z Hiszpanji wraz z trzema lekarzami.

Blasco Ibanez należał do najbardziej zawziętych przeciwników Primo de Riveri i z tego powodu od kilka lat przebywał zagranicą na wygnaniu.

Ibanez urodził się w Valencji. Z zawodu był dziennikarzem kierunku radykalnego, piastował też swego czasu mandat poselski z grupy republikańskiej.

Był autorem szeregu interesujących powieści, jak „Mare ostrum“, „Tancerka szpieg“, „Krew na arenie“, które zjednały mu wielką popularność przez wybitnie realistyczne ujęcie tematu. Jego powieść „Cztery jeźdźcy Apokalipsy“, przetłumaczona została na wszystkie języki.

O zajęciu w St. Gotard.

Paryż, 29. 1. (PAT). „Petit Parisien“ donosi z Rzymu w wywiadzie swego przedstawiciela z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Titulescu, że Rumunja zdecydowaną jest, podobnie jak i inne państwa Małej Ententy, przesłać Lidze Narodów notę z przedstawieniem sprawy incydentu w St. Gotard.

ści szerszego i liberalniejszego traktowania i rozstrzygnięcia spraw społecznych wysuwa na pierwszy front możliwość nowej orientacji politycznej i przegrupowania w układy grup rządowych. Stany Zjednoczone milczą. Prezydent nie wypowiada się jaśniej o celach i zadaniach politycznych państwa — wybory za pasem. Negatywne jest co prawda zjawisko nowego kursu w polityce zbrojeniowej Ameryki.

Stosunek mocarstw do Ligi nie kształtuje się obecnie korzystnie dla niej. Stany Zjednoczone nie uznają jej nadal jako instytucji o charakterze politycznym. Anglię krępuje w wysokim stopniu, gdy chodzi o Ligę, stosunek

jej do Dominjów. Włochy boczą się na Genewę, Hiszpanja wystąpiła z Ligi. Konieczną byłaby zatem inicjatywa i silny bardzo impuls, aby przełamać obręcz obojętności, otaczającej Ligę.

Sytuacja nie należy zatem do łatwych. Można się obawiać, iż jeśli rządy i parlamenty nie zmienią swego stosunku do Ligi, rok 1928 będzie niewyzyskany dla wzmocnienia idei pokoju. Równie zaś sprzyjający zbieg okoliczności, jak tym razem, nadarzy się nie tak prędko.

Dr. B. Dernburg,

b. minister Rzeszy, poseł do Reichstagu.

Po co jeździł Waldemaras do Berlina.

Intrygi i zła wola premiera litewskiego. — Co o tem sądzą we Francji i Anglii.

Paryż, 29. 1. (PAT.) Prasa omawia w dalszym ciągu podróż premiera litewskiego Waldemarasa do Berlina. „Temps“ oświadcza że podróż ta nadaje charakter wypadków politycznych o doniosłym znaczeniu. Trudno bowiem niepowiązać jej z wyraźnym złą wolą, wykazaną przez Kowno w kwestji pertraktacji z Polską powstałych w Genewie. Waldemaras szuka obecnie oparcia swej polityki, przeciwstawiając się szczególnie pogodzeniu się z Polską. Oficjalnym celem jego podróży jest zawarcie umowy rozjemczej z Niemcami, przeciwko czemu nikt nie może czynić zarzutów, ale są dane, że rząd litewski chce się przypodobać równocześnie w Berlinie i w Moskwie, wobec czego wszelkie zbliżenie litewsko-niemieckie lub litewsko-sowieckie — zwraca się przeciwko Polsce. Dziennik zaznacza, że wrogi stanowisko polityków kowieńskich względem Polski może doprowadzić do sytuacji zagrażającej poważnie utrwaleniu niepodległości Litwy. „Temps“ pisze dalej, że mimo rozmów Waldemarasa ze Stresemannem, ten ostatni nie pozostał na stanowisku wrogiem Polsce. Osobiste spotkanie się marszałka Piłsudskiego ze Stresemannem w Genewie, spowodowało znaczne polepszenie w stosunkach polsko-niemieckich.

„Gaulois“ zaznacza, że powstają poważne wątpliwości co do prawdziwego celu podróży Waldemarasa do Berlina. „Gaulois“ pisze wyraźnie, że Waldemaras jest wybitnym intrygantem, czego dół dowód na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi Narodów, czyniąc wielki

zarzut Briandowi i Chamberlainowi, którzy usiłowali położyć kres stanowi wojennemu pomiędzy Kownem i Warszawą.

„Petit Journal“ w korespondencji z Londynu donosi, że w angielskich kołach politycznych panuje przekonanie, o zachwianiu się możliwości zgody pomiędzy Polską a Litwą, zapoczątkowanej w Genewie i że w chwili obecnej stosunki między tymi krajami przechodzą nowy kryzys. Jeżeli rząd Waldemarasa trwać będzie dalej na obecnym stanie, to Polska wysła prawdopodobnie nową notę do Ligi Narodów, proszącą raz jeszcze o użycie wpływow Ligi Narodów w czasie marcowej sesji.

Berlin, 29. 1. (PAT.) Jak się dowiadujemy, rokowania niemiecko-litewskie zakończyły się dziś podpisaniem traktatu rozjemczego pomiędzy Niemcami a Litwą. Traktat podpisali Stresemann i Waldemaras.

Na froncie przedwyborczym.

Renegaci Polacy na liście niemieckiej.

Katowice, 29. 1. Lista niemiecka kandydatów do sejmiku przedstawia się następująco: lista senacka dr. Edward Pan, profesor w Królewskiej Hucie, Artur Gabryś, kominiarz, renegat, do Sejmu, obwód wyborczy nr. 38; Królewska Huta Ber-

Stresemann, w swoim jutrzejszym wielkim przemówieniu, jakie wygłosi w Reichstagu, ma również zdać sprawozdanie z ostatnich rokowań prowadzonych z Waldemarasem.

Wicepremier Bartel we Lwowie.

Lwów, 29. 1. (PAT.) Dziś o godz. 8,45 rano przybył tu pociągiem pospiesznym z Warszawy wicepremier Bartel. Na dworcu powitali wicepremiera przedstawiciele władz z woj. Borkowskim na czele. Z dworca wicepremier Bartel pojechał samochodem do swego mieszkania a potem był na Politechnice, gdzie z okazji jego przyjazdu, odbyło się zebranie towarzyskie profesorów Politechniki lwowskiej.

Następnie wicepremier Bartel przjął w gmachu województwa liczne delegacje. Wieczorem był na przyjęciu u woj. Borkowskiego a o północy odjechał do Warszawy.

Zyczenia „Wilnies Aidas“ Polsce i Litwie

Wilno, 27. 1. (PAT.) „Wilnies Aidas“ w nr. 10 z dn. 26 bm. zamieszcza artykuł p. tyt. „Zaczynamy nowy 1928 r.“ W tym to artykule daje krótki pogląd na sprawę polityczną litewską oraz ważniejsze wypadki na Litwie. W zakończeniu artykułu pisze co następuje:

„Jakkolwiek dotychczasowy bieg życia nie daje dzisiaj wróżyć na polepszenie stosunków między Polską a Litwą, to jednak rozpoczynając nowy rok, życzymy przedstawicielom obu państw i narodów, aby doszły we wszystkich sprawach do porozumienia, albowiem taki spokój pozwoli obu odrodzonym państwom kroczyć nową drogą solidności narodów.

nard Jankowski sekretarz związków zawodowych, Hugo Nowak (Tarnowskie Góry), w Katowicach Jan Rozumek, inżynier (Świętochłowice) i Otton Krajezyński.

Nowe i oryginalne listy.

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) W wyborczej komisji okręgowej nr. 2 (Warszawa powiat), zostały ogłoszone wczoraj dwie listy kandydatów. Pierwsza lista P. P. S., która przylączyła się do listy państwowej tego stronnictwa z p. Pragie-

rem na czele i druga lista „Zjednoczenia pracy wsi Pludy i okolice gminy Jabłonna“.

Na liście tej o oryginalnej nazwie figuruje jeden kandydat — samotnik Józef Kuskowski.

163. Lekarz obłąkanych.

(Ciąg dalszy.)

— Dobrze — odrzekł Paweł i poszedł za Matyldę na pierwsze piętro i przestąpił próg saloniku, w którym widzieliśmy Matyldę, śpiącą popołudniu. Usiadła na kanapie i dała znak panu de Langenois, aby obok niej zajął miejsce. Zrobił to z widoczną niechęcią, Matylda nacisnęła sprężynę dzwonka. Pokojówka zapaliła pięć świec w kandelabrach i zaraz się oddaliła.

— Teraz odezwała się siostra Renego — jesteśmy sami, zupełnie sami... Porozmawiajmy...

— O czym mamy rozmawiać? — zapytał młody człowiek z przymuszonym uśmiechem.

— Pawle... — odrzekła Matylda — powiedz mi otwarcie, co tobie jest?...

— Nie pytaj mnie — odpowiedział.

— Dla czego?

— Bo lepiej, żebyśmy milczali.

— Czyż nie widzisz, że mnie boli twoje cierpienie?... Ja chcę wiedzieć koniecznie...

— A więc dobrze, — rzekł — będę mówił. Dowiesz się wszystkiego, ale musisz mi odpowiedzieć szczerze i otwarcie.

— Dobrze! dobrze, przysięgam!

— Parę tygodni temu, czy przypominasz to sobie, przysłałem ci przekaz przeznaczony na kupno kosztownego garnituru, który ci się tak bardzo podobał?

— Czy sobie to przypominam — wykrzyknęła Matylda.

— Czy pamiętasz, jaka suma wypisana była na czeku? — ciągnął dalej pan de Langenois.

— Doskonale. Była to suma, jakiej potrzebowałam na kupno kosztowności, ofiarowanych mi z taką książką galanterji.

— A cena tych kosztowności?

— Dwadzieścia pięć tysięcy franków. Ale dla czego mnie wypytyujesz o tę sumę, skoro tak samo jak ja, pamiętasz ją dobrze.

XXIII.

— Nie pytaj mnie i pozwól mi dokończyć — rzekł pan Langenois.

Matylda skinęła głową.

— Czy ten przekaz na dwadzieścia pięć tysięcy franków — ciągnął dalej młody człowiek — był przedstawiony kasjerowi mojego bankiera?

— Ależ... ma się rozumieć.

— Kiedy?

— Nazajutrz, po otrzymaniu go przez ciebie.

— Czyś sama chodziła podnosić pieniądze?

— Nie, posłałam mego brata Renego.

— To dziwne! — mruknął Paweł, którego czoło wypogodzone na chwilę, zasepiło się teraz znowu.

— Dziwne? — powtórzyła Matylda. — Cóż w tem widzisz dziwnego? Zamiast odpowiedzieć na to pytanie, pan de Langenois mówił dalej:

— Czy pewną jesteś, że twój brat sam był u kasjera i odebrał sumę przekazaną?

— Najpewniejsza, powierzyłam czek Renemu, około godz. 5-tej popołudniu, a nazajutrz o jedenastej przyszedł do mnie na śniadanie i oddał mi sumę, jaką mu wypłacono.

— Ho! — wykrzyknął Paweł — to staje się coraz bardziej niezrozumiałem! Albo... przynajmniej zanadto jasnym.

— Ja nie widzę nic niejasnego w tem wszystkim — powiedziała młoda kobieta, bardzo załnatrygowana ostatnimi słowami Pawła. — Nie rozumiem co za zagadkę każesz mi odgadywać!

— Zagadka to bardzo ważna, a której rozwiązania bardzo się boję.

— Pawle, wytłumacz się! bo mnie przerażasz. Czy ciągle o tym czeku mówisz?

— Ciągle.

— A więc?

— A więc czek na dwadzieścia pięć tysięcy franków nie był wcale przedstawiony bankierowi na drugi dzień potem, kiedy ci go posłałam.

— Niepodobna! — przerwała Matylda.

— To dowiedzione, i w miejsce tego czeku przedstawiono dziś rano inny. Czy słyszysz? dziś rano, dziś!

— Słyszę, ale nie nie rozumiem.

Paweł mówił z uśmiechem ironicznym.

— Zaraz się wytłumaczę.

Nie miał czasu tego uczynić, silne bowiem szarpnięcie dzwonka rozległo się przy bramie i zatrzymało mu słowa na ustach.

— Kto może przybywać o tej porze? — powiedział pan Langenois.

— Zapewne mój brat — odrzekła Matylda.

Młody człowiek zadrżał i powtórzył:

— Twój brat?

— Przypuszczam. Uprzedził mnie w kilku słowach, że ma zamiar wyjechać na długą podróż i że przyjdzie mnie pożegnać.

— Ah! — zauważył pan de Langenois ponurym głosem — przybywa wcale nie w porę.

Matylda nie zrozumiała znaczenia tych słów i odrzekła,

— Ja przypuszczam owszem że przybywa właśnie w samą porę. Wytłumacz nam, co sobie życzysz wiedzieć i powie, jakim sposobem wzmiankowany czek nie był podniesiony aż dzisiaj.

Paweł spojrział ukradkiem na Matyldę i pomyślał:

— Czy ona prawdę mówi?

W chwili, kiedy sobie stawiał to pytanie, ktoś dwukrotnie zastukał do drzwi salonu.

— Proszę — odezwała się Matylda.

Pokojówka ukazała się w progu.

— Proszę pani, przyszedł brat pani.

Matylda rzuciła na Pawła pytające spojrzenie. Młody człowiek bardzo pobladł i odpowiedział:

— Poproś pana Jancelyna aby przyszedł.

Rozkaz ten był wydany głosem tak dziwnym, że zaniepokoił bardziej Matyldę.

— Właśnie w chwili, kiedy Rene zadzwonił, miałeś mi coś objaśnić.

— Bądź spokojną! — odpowiedział Paweł — nie stracisz nic na zaczekaniu.

Jancelyn wszedł do pokoju.

— Dobry wieczór, kochana siostrzyczko... — odezwał się, całując Matyldę. Moje uszanowanie panu, panie de Langenois.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Pożyczka amerykańska dla Grecji.

Ateny. Grecki minister pełnomocny w Waszyngtonie, Simopulos podpisał w tych dniach z rządem amerykańskim umowę pożyczkową. Gre-

cja otrzymała w myśl tej umowy od Stanów Zjednoczonych pożyczkę w wysokości 12.175.000 dol.

Produkcja maszyn rolniczych w Rosji.

Moskwa. Przed wojną było w Rosji 900 zakładów przemysłowych, produkujących maszyny rolnicze. Po rewolucji większość tych fabryk została unieruchomiona, także obecnie czynnych jest zaledwie 40 fabryk maszyn rolniczych. Ich zdolność produkcyjna podniosła się jednak bardzo wydatnie, dzięki czemu obecna produkcja maszyn rolniczych w Rosji jest większa niż przed wojną. Przed wojną Rosja sprowadzała w wielkich ilościach maszyny rolnicze z Niemiec, Czech i Anglii, obecnie jednak import maszyn rolni-

czych bardzo jest ograniczony, tak, że przemysł krajowy zmuszony jest pokrywać prawie całe zapotrzebowanie rynków wewnętrznych. Produkcja fabryk rosyjskich nie zawsze jednak jest na to dość duża. Tak na przykład ostatnio panował w Rosji dość dotkliwy brak rozmaitych rodzajów maszyn rolniczych. Rząd sowiecki sądzi jednak, iż w miarę uruchomienia nowych fabryk (w Rostowie, Woronieżu, Zlatoujskiej itd.) kryzys częściowy, jak i obecnie można w tej dziedzinie odczuwać, zostanie przezwyteżony.

Wywóz obcych walut i dewiz z Rumunii.

Bukareszt. Rumuńskie ministerstwo skarbu wydało w tych dniach nowe rozporządzenie w przedmiocie wywozu obcych walut i dewiz z Rumunii. W myśl rozporządzenia tego wszelkie listy kredytowe i weksle, posiadające wizę kontrolnego urzędu dewizowego, mogą być bez wszelkich formalności wywożone lub

wysyłane w listach zagarnię. Osoby, opuszczając Rumunię, mogą wywieźć bez specjalnego pozwolenia do 10.000 lei, niezależnie od tego, czy są w posiadaniu listów kredytowych lub weksli, wizowanych przez dewizowy urząd kontrolny. Wywóz banknotów rumuńskich w dalszym ciągu jest niedozwolony. Do Rumunii nie wolno natomiast sprowadzać losów i papierów wartościowych, nienotowanych na giełdach rumuńskich.

Naiwna ofiara oszustów.

Na Rusi Podkarpackiej tula się wielu odważnych oszustów, dopuszczających się nadzwyczajnych wprost oszustw, opartych na łatwowierności mieszkańców. Przed kilku dniami zjawił się w pewnej wsi młody mężczyzna, który mówił starym kobietom, że przychodzi z drugiego świata i przynosi im pozdrowienia od zmarłych krewnych. Kobiety były bardzo ucieszone i z radością przyjmowały tak „rzadkiego” gościa. Jednej z kobiet zaproponował nawet, że przyprowadzi jej syna, który poległ podczas wojny. Naiwna biedaczka była tak tą zapowiedzią przejęta, że z radością dała młodemu człowiekowi ciężko ubieranych 300 koron na „podróż”. Na drugi dzień pochłubiła się znajomym, ale rozsądniejsi chłopcy wytłumaczyli jej, że padła ofiara oszusta i radzili powiadomić o tem żandarmerję. Uczyniła to, ale sprytny oszust znikł tak zgrabnie, jak by rzeczywiście wrócił na tamten świat.

Polskie i czeskie nazwy ulic Białogrodzkich.

Białogród. Stolica Jugosławji, Białogród, rozrasta się stale wzdłuż brzegów Dunaju i Sawy. W końcu zeszłego roku było zameldowanych okragło 240.000 mieszkańców. Z wzrostem liczby mieszkańców idzie w parze budowa nowych domów i ulic. W ostatnim czasie zaczęto w prasie dyskutować na temat nazw nowo wybudowanych ulic. W tej kwestji opublikował w dzienniku „Roc” ciekawy artykuł dr. Lenard, w którym proponuje, aby niektóre ulice nazwać nazwiskami wybitnych ludzi, członków innych narodów słowiańskich. I tak proponuje ulice Adama Mickiewicza, Adama Czartoryskiego, Michała Czajkowskiego, który jako emigrant polityczny żył na półwyspie bałkańskim, dalej Teodora Jeża, który przez swoje powieści zapoznał Polaków z bohaterstwem Serbów, walczących o wolność.

Aparat do czytania dla ślepych.

Moskwa. Rosyjski profesor Rozing w Leningradzie, zbudował właśnie model aparatu do czytania dla ślepych. Pierwsze próby czytania z pomocą tego aparatu wykazały jego wartość w zastosowaniu praktycznym. Prząd ten oddaje poszczególne litery za pomocą sygnałów głosowych. Sygnały te właśnie umożliwiają ślepych czytanie. Jeżeli wynalazek prof. Rozinga okaże się dobrym, będzie on mieć wielkie znaczenie dla ślepych, których według statystyki jest w Rosji sowieckiej około 300.000, bowiem nie będzie trzeba przepisywać książek obwykłym piśmem ślepych, co jest bardzo znużające i połączone z wielkimi kosztami.

Nowe kopalnie w Bułgarii.

Sofja. W okręgu plewieńskim w Bułgarii północnej odkryto niedawno nowe złoża węgla kamiennego. Na podstawie badań chemicznych stwierdzono, że węgiel ten daje 7.100 kalorii ciepła, 75 proc. koksu i zaledwie 1 proc. popiołu. Nowe kopalnie dostarczać będą zatem najlepszy węgiel w całej Bułgarii.

Rezerwy zbożowe Węgier

Budapeszt. Według danych centralnego urzędu statystycznego przedstawiają się węgierskie rezerwy zbożowe następująco: 474.000 q pszenicy, 70.000 q żyta, 29.000 q owsa, 31.000 q kukurydzy, 44.000 q maki i 14.000 q otrąb.

Eksport jaj. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzpp. normujące wywóz jaj z Polski. Zasadnicze postanowienia rozporządzenia ograniczają możliwość handlu wywozowego tylko do firm, które zostaną zarejestrowane przez władze II. instancji. Wywóz jaj przez osoby nieuprawnione traktowany będzie jako przemyślnictwo.

Z giełdy. (A. W.)

WALUTY.

Warszawa, 29. 1. Dolar urzędowo 888½, prywatnie 888½. Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 29. 1. Za 100 zł, loco Gdańsk 57.50—57.64, przekaz na Warszawę 57.47—57.61, za 100 guld. prywatnie 173.25—174, dolar w stosunku do zł 8.89, dolar w stosunku do guld. prywatnie 5.1150—5.1250.

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Świeciu.

Wprowadzenie w urząd nowego radnego p. Prabuckiego. — Wybór członków poszczególnych komisji. — Niefortunny wniosek Magistratu przez R. M. odrzucony.

(Koresp. własna „Gońca Nadwiśl.”)

Świecie, 27 stycznia.

Dnia 26 stycznia br. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem przewodniczącego r. Śliwy. Burmistrz Kostka wprowadził w urząd nowego radnego p. Prabuckiego z klubu Zjednoczenia Stanu Średniego, którego poprzednio przez podanie ręki zaprzysiął.

W następnym punkcie wybór członków do poszczególnych komisji został zatwierdzony przez Radę M. w myśl propozycji prezydium Rady Miejskiej.

Nad wnioskiem Magistratu, o uznanie ulicy Dworcowej, która dotychczas co do naprawy i czyszczenia podlegała Starostwu Krajowemu wzgl. tut. powiatowi, wywiązała

się obszerna dyskusja. Wniosek Magistratu bronili pp. burmistrz Kostka, Maczkowski i ks. dziekan Konitzer. Przeciwni wnioskowi Magistratu referowali pp. r. Ruchaj, Rosiński, Popławski, Prusiewicz i dyr. Donarski.

Po wyświetleniu tej sprawy stawil r. p. Lorkowski formalny wniosek o odrzucenie wniosku Magistratu, tłumacząc to tem, że czyszczenie ulicy nie ciąży na obowiązkach miasta, bo te ulice zanieczyszcza cały powiat i wszyscy przyjezdni. Wniosek Magistratu R. Miejska większością głosów odrzuca. Na rozbudowę miasta nowych zabudowań R. M. uchwała 92.000 zł.

Następnie przystąpiono do poufnego zebrania.

Wiadomości z Tucholi.

(Korespondencja własna „Gońca Nadwiślańskiego.”)

Tuchola, 27 stycznia.

— „Oredownik Urzędowy” nr. 7 podaje m. in. obwieszczenie lekarza pow. p. dr. Gierszewskiego o bezpłatnej poradni dla chorych na oczy. Poradnia ta urządzona została w Zakładzie św. Elżbiety (szpital) i otwarta jest w pierwszy piątek każdego miesiąca od godz. 12 do 13. Specjalne zadanie poradni jest uświadamianie o jaglicy.

— Stan pogody. Wczoraj i dziś pogoda bardzo piękna. Słońce przygrzewa, jakby to już kwiecień był. Liczne rzesze spacerowiczów wypełniają ulice, korzystając z pięknej pogody.

— Z kół rzemieślniczych i kupieckich otrzymujemy następną wiadomość: Oto podobno w myśl ustawy o ochronie małoletnich zamierza tut. szkoła kształcąca zawodowo przesunąć czas rozpoczęcia lekcji na godz. 5 czy ½6, by ukończyć przed 8-ma. Tak informował nas p. burmistrz. Dla rzemiosła i kupiectwa byłaby to wielka niedogodność, gdyż składki zamyka się dopiero o 6-tej. Możeby kierownictwo szkoły mogło tak lekcje rozłożyć, ażeby rozpoczynać tak jak dotychczas, tj. o godz. 6, a dołożyć jeszcze jeden dzień nauki w tygodniu, np. piątek wzgl. sobotę. Kierownictwo szkoły winno przed wydaniem decyzji zasięgnąć opinję kół rzemieślniczych i kupieckich. Rozumiemy dobrze znaczenie szkoły dla uczniów, mamy jednak chyba prawo domaganie się, by liczone się z naszym zda-

niem. — Ze swej strony dodajemy, iż o ile nam wiadomo, decyduje w tym wypadku Magistrat, a jego decyzja nie będzie chyba sprzeczną z interesami rzemiosła i kupiectwa.

— Rodzicom pod uwagę! Coraz częściej zdarzają się wypadki niszczenia przez młodzież parkanów, drzewek itp. Ostatnio zgraja dzieci zniszczyła parkan przy ul. Seminaryjnej. Rodzice powinni zważać na swe dzieci i nie pozwalać im waleśać się wieczorami po ulicach, gdyż zawsze sprowadza to ujemne skutki. Zwrócić trzeba uwagę także i na to, że do późnego wieczora ślizgają się dzieci na t. zw. górcie (przy ul. Seminaryjnej), czyniąc niemożliwe hałasy. Istnieje też niebezpieczeństwo zjechania z górci wprost pod jadące ulicą wozy. Więc ostrożnie, bo o wypadek nie jest trudno.

Zamiast różańców — skład broni.

Broń należała do Heimwehry.

Wiedeń, 28. 1. Dowiadujemy się z Innsbrucku, że w tych dniach przeprowadziła policja rewizję w miejscowej fabryce różańców, będącą własnością partji katolicko-ludowej. Podczas rewizji znaleziono kilka wielkich skrzyń, pełnych broni. Prawdopodobnie chodzi tu o broń, dostarczoną przez bawarski Orgbach tyrolskiej Heimwehry. Policja broń skonfiskowała i wdrożyła śledztwo.

Listy z podróży.

Hamburg — Wielka centrala przeładunkowa na trasie Europa—Ameryka.

(Kor. wł. „Gońca Nadwiślańskiego”).

Hamburg możnaby nazwać wielką centralą przeładunku pasażerskiego i towarowego na trasie Europa-Ameryka. Zaraz po wyjściu z pociągu i przyjeździe przez dworzec, widać, że jest to odpowiedni magazyn do pomieszczenia i załatwienia tego wszystkiego, do czego jest przeznaczony. Przeszło 80 kas biletowych pracuje tutaj, aby szybko i sprawnie obsłużyć tysiące pasażerów dziennie, udających się w rozmaitych kierunkach Europy. Dworzec mieści się w olbrzymiej hali żelaznej z oszklonym sklepieniem, a o wielkości jego będziemy mogli sobie wyobrazić jeżeli przyjmiemy pod uwagę że oprócz tych kilkudziesięciu kas na dworcu, mieszczą się liczne sklepy, w których można nabyć ubranie, przybory podróży, toaletowe, kwiaty, cukry itd. Jako bardzo wygodna rzecz dla podróżnych na dworcu są automaty, sprzedające karty i marki pocztowe.

Tramwaje w Hamburgu są podwójne, pierwszy dla niepalących, drugi dla palących. Na tylnej balustradzie tramwaju jest skrzynka pocztowa i koryzdek do odpadków. Między wieloma napisami, pouczającymi o zachowaniu się w tramwaju, czytamy: „Na zakrętach trzymajcie się mocno”, „Przy kichaniu, kaszaniu i pluciu zakrywaj się chustką”; jest także i napis, który głosi, że na zasadzie rozporządzenia policyjnego z dn. 25. 1. 1912 r. — damy z długimi szpilkami przy kapeluszach nie będą do wagonu wpuszczane. — Konduktorzy bardzo uprzejmi, na każdym przystanku wychodzą z tramwaju, pomagają starszym osobom przy wsiadaniu i po umieszczeniu pasażerów dają znak odjazdu. Warszawianie, obserwując uprzejmości hamburgskich konduktorów, mogą sobie w myśli tylko życzyć, aby z czasem i nasi warszawscy konduktorzy starali się tak samo swe obowiązki spełniać.

Jako rzecz godna zwiedzenia w Hamburgu jest tunel pod Elbą. W niskim budynku murywanym z cementową elewacją, znajduje się 6 bram dębowych, wchodzimy do jednej z nich, gdzie już jest kilkadziesiąt osób. Na jednej ze ścian bramy napis: 130 osób lub 10,000 klg. Za chwilę wewnątrz bramy oświetla się elektrycznością, wejście zasłania się rolową drewnianą ścianą, i zamknięci ze wszystkich stron, jedziemy, a raczej opuszczamy się w dół. Dopiero spostrzegamy, że znajdujemy się w jednym z olbrzymich dźwigów, których sześć stale kursują do góry i na dół, przewożąc ludzi, towary, wozy, samochody itp. Jesteśmy na dole i orientujemy się, że jesteśmy na głębokości 10 pięter. Przed sobą widzimy dwa tunele, prowadzące pod Elbę, jeden dla jazdy na drugi brzeg rzeki a drugi dla jazdy powrotnej.

Stanisław Jasiński.

Dawniej a dziś...

Na marginesie ruchu literackiego we Francji. I.

Na kilka lat przed wojną światową rojno było jeszcze od szkół literackich w Paryżu. Wciąż powstawały nowe cennące poetów, które kończyły zazwyczaj prędko swój żywot. Manifesty literackie następowały jedne po drugich. Nie przebrzmiały były jeszcze hasła i programy instrumentalistów pod egidą Rene Ghil'a, a już czytać było można, że nowa szkoła powstała gdzieś na szczytach Montmartre, lub w którejś z lawern w Quartier Latin. Byli to naturaliści ze swym ośmnaścieletnim szefem Saint-Georges de Bouhelier, lub katolicy pod wodzą znakomitego poety, księdza Cardonelle'a, lub też indywidualiści, grupujący się w rozmaitych efemerycznych pisemkach, lub wreszcie najwzschodniej si idealiści, przeważnie południowcy, jak Signoret, którzy stanowili świet Verlaina'a w dawnej kawiarni Procopé'a.

Najbardziej oświetlającym organem wszystkich tych prądów, nowych haseł i programów literackich, artystycznych, filozoficznych i społecznych było czasopismo „Plume”. Tu najwybitniejsi stawiali pierwsze swe kroki w literaturze. „Plume” upadło, tak samo jak „Revue Blanche”, dawny organ wszystkich „anarchistów salonowych”. Pozostały jeszcze „Mercure de France” i „Ermitage”. Dwa te miesięczniki reprezentowały kiedyś najważniejszy kierunek we współczesnej literaturze francuskiej, jakim był symbolizm. Ortodoksi symbolizmu trzymali w swej mocy „Mercure de France”, a liberalni symboliści, jak Andre Gide, grupowali się około „Ermitage'u”. Ale i symbolizm, najpoważniejszy po romantyzmie prąd w literaturze francu-

skiej, doczekał się rychło swego końca. Epoka symbolizmu była bezsprzecznie najobfitszą u poetów i doskonałych prozaików, którzy ostateczny cios zadali płytkiemu naturalizmowi. Luminarze symbolizmu, jak Maeterlinck i Verhaeren z pośród Belgów, Regnier, Moreas i wielu, wielu innych jeszcze, doczekało się już dawno stanowiska należnego w europejskiej literaturze.

„Mercure de France” stał się o wiele żywcizniejszym dla młodszych, a nawet sam symbolizm zalicza poniekąd do przeżytków historycznych. Ideowy rzeźnik symbolizmu, p. Remy de Gourmont, dawno się już przedziergnął z dawnego katolika po przez nietzscheanizm w sceptyka krańcowego. Czytając poczytny dwutygodnik „Mercure de France”, który był dawniej najpoważniejszym miesięcznikiem w Europie, odczuwa się aż zbyt piosuchę na treść głębszą a świeższą. Wyrzępuje za to z zapomnienia rozmaitych autorów z XVIII i z początku XIX wieku. „L'Ermitage” zaś radzi sobie od czasu do czasu — jak widać z roczników — oryginalnymi essaiami wybitnego krytyka angielskiego Artura Symons'a.

Dopiero na krótko przed wojną powstał gruby kwartalnik „Vers et Prose”, który jest poniekąd ostoją czystej sztuki. W istocie wygląda to pismo na analogię znakomitych pisarzy z epoki symbolizmu, którzy od czasu do czasu czynią malutkie koncesje młodym, a dobijającym się siłom. Trudno przytem nie skonstatować tego faktu, że poziom się obniżył ostatnimi czasy w literaturze francuskiej. Umysłowość współczesnego Francuza absorbuje dziś inne czynniki życia, niż sztuka i literatura. Większy w każdym razie zapał panuje do automobilów, niż do dobrych książek, które coraz to rzadziej się spotyka w księgarniach, gdzie grafomań-

skie produkcje rozmaitych Rooseveltów i Doumerów figurują na honorowym miejscu — ku zbawieniu całego pokolenia pana Homairs i wszystkich handlarzy świata. Poza tem legjon amazońskich wtargnął do literatury i wyparł z wielu stanowisk pleć brzydka. Nigdy udział niewiast w literaturze francuskiej nie był tak zatrważająco wielki, jak obecnie. Nazwiska ich w dodatku, to same herbowe, przy fortunie tak znośnej, by móc także obok automobilów kultywować sport literacki. Nie więc dziwnego, że „litterature ne nourrit pas son homme”.

Trudno nie przyznać jednak, że pomimo to literatura francuska jest żywotna, posiada bowiem tak rasowych pisarzy, jak Henre de Regnier, autor znakomitych powieści: „Double Maitresse”, „Le Bon Plaisir”, „Le Mariage de minuit”, lub tak głębokiego ideologa, jak Barres, autora „Le Jardin de Berenice”, „Du Sang, de la Volupte et de la Mort” itd. Młodsza generacja prozaików mniej się oddaje filozofii, niż sztuce pięknego pisania, która się wyraża często w bezdusznej kaligrafii. Nie brak jednak wybitnych powieściopisarzy, prawdziwych malarzy życia, którego najskromniejsze momenty z największą umiejętnością wyzyskać, tworząc dzieła często tegie i bogate w charaktery. W metodzie różnią się oni od poprzednich generacji pisarzy, nie są to ani naturaliści, ani analitycy. Sa to wybitnie indywidualne talenty, jak Charles Louis Philippe, autor „Bubu Montparnasse”, „Pere Perdrix”; Pierre Villard, autor „Madame et Monsieur Bille”; Bracia Leblond, których powieści egzotyczne są daleko szersze i prawdziwsze, niż Piotra Loti — i wielu innych jeszcze.

Szkół literackich niema więcej we Francji. Poetów za to siła wybornych, ale nie wybitnych.

(C. d. n.)

KRONIKA GRUDZIĄDZKA

W dniu imienia winszujemy:

Dziś: Poniedziałek, Martynie.

Jutro: Wtorek, Piotrowi.

Wschód słońca godz. 7 m. 19. Zach. godz. 4 m. 19.

Wschód księżyca godz. 11 m 36 Zach. 2 m. 39.

Teatr Miejski.

We wtorek „Rymy do teatru”, doskonała rewja, która na poprzednich dwóch przedstawieniach ogólnie podobała się. Pierwsza rewja grudziądzka ma nadzwyczajne powodzenie i stała się złotą żyłą dla teatru czego najlepszym dowodem, że publiczność odchodzi od kasy dla braku biletów. To też zapowiedź ukazania się rewji jeszcze na wtorkowym przedstawieniu wywołała słuszone zainteresowanie i pokup na bilety. Pozostałe w cenie od 1 do 4 zł nabywać można jeszcze w dziennej kasie. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Abonament ważny bezprocentowy.

W środę teatr nieczynny.

W czwartek „Jej chłopczyk”.

W piątek „Adieu Mimi”, operetka w 3 aktach w wykonaniu zespołu Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

W najbliższych dniach wszechświatowej sławy balet Labana, „Mazepa” Słowackiego, „Dudek” i „Chcę być posłem”.

Kina.

— Kino „Apollo” wyświetla od dzisiaj, piątką dn. 27-go stycznia br. najpotężniejszy ekstraszlągier Europy i Ameryki, wytwórni Warne Bros, z najidealniejszym tragikiem ekranu John Barrymorem i przednią Dolores Costello pt. „Bestja Morska”. Arcydzieło to jest superszlągierem, które było przez miesiące kreowane w kinoteatrach Nowego i Starego Świata, to film o którym mówi cała Polska. W niedzielę o godzinie 2 popoł. przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej: „Bestja Morska”.

— KINO ORZEL wyświetla od poniedziałku wielki, niebywały dramat w 10 aktach pt. „Dziewczynka z ludu”, oraz prześlizgnij film „Prawo pięści”, w głównej roli słynny artysta filmowy Tommix. Razem 18 aktów.

==o==

— OSOBISTE. Znany i lubiany w szerokich kręgach towarzyskich kapitan 65 pułku piechoty, p. Eugenjusz Lityński wstąpił w związki małżeńskie z panną Ireną Szmurłówną. Ślub młodej pary odbył się w tych dniach w ścisłym gronie krewnych i znajomych.

Na ślubnym kobiercu stanęli również z końcem ubiegłego tygodnia p. Alojzy Ruchalski, cenniony kupiec i p. Władysława Myszkowska. Młodym parom „Szczęść Boże”!

— **ZAWODY BOKSERSKIE.** Propagandowe zawody bokserskie odbędą się dziś w poniedziałek, dnia 30-go bm, o godz. 7.30 wiecz. w koszarach 64 pp. Walczyć będą pięściarze Tow. Sport, Olympia i K. S. Pepege. Wstęp na zawody bezpłatny.

Zawody mają na celu zainteresowanie szerokiego mas naszych żołnierzy z szlachetnym i pożytecznym sportem bokserskim.

— **NA RZECZ ORKIESTRY DETEJ S. M. P. PRZY FARZE** złożyli w dalszym ciągu pp.: dr. Grygier (II rata) 10 zł; dyrektor N. N. 10 zł; właśc. hotelu Kellas 6 zł; N. N. 2 zł; Ch. 2 zł; Kujawski 20 zł; dyrektor Wojciechowski 10 zł; Sznarwakowski 5 zł; Owczarzakowa 5 zł.

Dziękując serdecznie za dotychczasowe ofiary, gorąco o dalsze datki na ten cel proszą:

Ks. Malinowski, patron. Cz. Dorau, prezes. Red. Rakowski, senior czł. hon.

— **PODZIEKOWANIE.** Liga Morska i Rzeźna poczytuje sobie za miły obowiązek, złożyć na tem miejscu serdeczne podziękowania wszystkim tym którzy przyczynili się do uświetnienia naszego „Bal Morskiego“ — i to: f-e W. Korzeniowski T. A. — za płótno do żagłówek i wstążki; f-e M. Ruciński — za skonstruowanie teje żagłówek; f-e W. Kulerski i f-e B. Bażanicy — za bibułki; f-e M. Riedel — za wypożyczenie drzewek; p. Majewski — za zieleni; p. pułkownikowi Kieszkowskiemu — za żołnierzy przysłanych do pomocy.

Następnie dziękujemy tym wszystkim, którzy złożyli ofiary pieniężne i to: p. prezydentowi Włodkowi, prezesowi Sądu okr. p. Łacheckiemu, dyr. Banku Roln. p. Zanowi, dyr. Monopolu Spiryt. p. Strzeleckiemu, p. radcy Krupskiemu, p. dr. Kalkiemu, p. mec. Sielskiemu, p. Słomińskiemu, p. Bielskiej, p. por. Starnawskiemu, p. por. Gucunajewowi, p. por. Ciesińskiemu, p. Czapczykowi, p. N. N., p. Głogowieckiemu, p. N. N. — na łączną sumę zł 178.50.

Równocześnie dziękujemy Sz. Magistratowi za uchwalenie subwencji dla grudziądzkiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzeźnej — oraz p. Antoniewiczowej za doskonałe zorganizowanie balu i udekorowanie sali i jej dwóm przemiłym córeczkom Reni i Joli. za udział w sprzedaży kwiatów w pływającej po sali żagłówek.

Szanownej Publiczności za miłe odezwanie się na nasze hasło i tak liczne przybycie na bal morski — uważamy za swój obowiązek wyrazić najgłębszą wdzięczność.

Stan kasy przedstawia się: w dochodach — 1.264.86 zł. w rozchodach — 865.76 zł. czysty zysk: 399.10 zł. Za zarząd: (—) ppłk. em. Dobrowolski.

— **ODCZYTY O RADJU DLA ROBOTNIKÓW.** Polskie Radio w Warszawie rozpoczęło akcję uświadamiającą wśród robotników większych fabryk. Odczyty odbywają się w lokalach fabrycznych z demonstracjami budowy radioaparatu.

Robotnicy fabryk metalowych, są tak zreczni i pojętni, że po wysłuchaniu tych odczytów sami

sobie budują aparaty z minimalnych funduszy. Części i schematów (planów montażowych) dostarcza warszawskie Stowarzyszenie Radioamatorów, posiadające dwa swoje sklepy i własną wytwórnię.

Robotnicy, którzy pragną urządzenia takich wykładów w fabrykach prowincjonalnych, proszeni są skierować pisma do Wydziału Propagandy Polskiego Radja Warszawa, Niecała 2 m. 4. — Sprawą tą winni zainteresować się robotnicy fabryk grudziądzkich a dyrekcje fabryk mogłyby postulatować robotników poprzeć.

— **POMORSKIE TOWARZYSTWO KRZEWIENIA KULTURY I SZTUKI.** We wtorek, dn. 31 stycznia br. o godz. 8 wieczorem w gmachu Muzeum miejskiego, odbędzie się zebranie Komitetu Organizacyjnego Pomorskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury i Sztuki.

— **POLSKI BIAŁY KRZYŻ.** Dziś w poniedziałek o godz. 6 wieczorem, w lokalu P. B. K. przy ul. Kunterszyńskiej 1 (Sztab dywizji), odbędzie się zebranie zarządu, celem omówienia szeregu aktualnych zagadnień z dziedziny poczynań i urządzeń towarzystwa. Bliższe dane o tej nadzwyczajnej i potrzebnej instytucji, podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

— **Z MINIONEJ DOBY.** „Waza japońska“, której premiera odbyła się w ubiegłą sobotę w Teatrze Miejskim do tego stopnia zaabsorbowała opinię publiczną, że cały dzień prawie o niczem innym nie mówiono, jak tylko o wieczornym przedstawieniu. Po premierze, na którą przybyło moc osób, a zwłaszcza prawie cały korpus oficerski 64 pp., większość gości udała się na „Bal inżynierów“ do Domu Towarzystw. Bal udał się znakomicie. Niemniej o choczko bawiono się na zwykłym, sobotnim dancingu w „Wielkopolsce“ oraz na maskaradzie Straży Ogniowej pod Złotym Lwem.

Niedziela przyniosła nam pogodę prawdziwie wiosenną, to też do późnego wieczora ulice były przepełnione spacerowiczami. W przepelnionych kawiarniach opowiadano sobie jak zwykle najrozmaitsze „sensacyjki“ i dyskretne ploteczki a głównym tem ich były wybory. Teatr i kina cieszyły się wyjątkowym powodzeniem.

— **DWA ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE.** Wczoraj w niedzielę odbyły się w Grudziądzu dwa zebrania przedwyborcze i to grupy ludowej Bojki i Chrześcijańskiej Demokracji.

Na zebraniu Chrz. Dem. na które m. i. przybył b. sen. Adelman z Krakowa, zapadły ważne uchwały.

— **EGZAMINY NA MIERNICZYCH PRZYSIĘGLYCH.** W myśl par. 26 rozporządzenia z dn. 26 lutego 1926 (Dz. U. Rz. P. nr. 33 poz. 203), zawiadamia się, że egzaminy na mierniczych przysięgłych w terminie wiosennym odbędą się dla kandydatów, przynależnych pod względem terytorjalnym do komisji egzaminacyjnej w Warszawie, w drugiej połowie kwietnia br. Bliższe szczegóły, jak termin, lokal i godzina rozpoczę-

cia egzaminu, będą podane pisemnie każdemu poszczególnemu zgłoszeniu i dopuszczonemu do egzaminu kandydatowi.

Równocześnie przypomina się, że w myśl par. 7 na wstępie powołanego rozporządzenia kandydaci, którzy pragną być dopuszczeni do egzaminu w terminie wiosennym, winni złożyć należycie udokumentowane podanie (par. 8 wspomnianego wyżej rozporządzenia) w ciągu lutego br. na ręce sekretarza Komisji egzaminacyjnej w Warszawie, ul. Foksal 11), lokal Wydziału Miernictwa Min. Rob. Publ. Tam też można nabyć wykaz ustaw, rozporządzeń i przepisów, wymaganych przy egzaminie.

— **SKĄD NIEMCY MAJĄ PIENIĄDZE?** — Kierownicy niemieckich biur wyborczych otrzymali ostatnio instrukcje z podziałem przydzielonych im okręgów i obwodów wyborczych, w których poleca się im zwalowanie jaknajwiększej ilości zebrań przedwyborczych.

Rozdzielanie funduszy na cele wyborcze odbywa się obecnie w tempie przyspieszonym. Niemiecy mężowie zaufania, otrzymują mniejsze lub większe kwoty w celach wypłacania ich jako za pomocą.

Pieniądże te rozsyłane są niemal do wszystkich miejscowości Pomorza, gdzie znajdują się ich mężowie zaufania.

Zachodzi więc pytanie, skąd i od kogo(?) otrzymują Niemcy bądź co bądź poważniejsze sumy na cele akcji wyborczej?

— **DZIECI NIESLUBNE.** Osoby, które mogą wziąć na wychowanie dzieci nieslubne — zechcą zgłosić się na Stację Opieki nad M. i Dz. przy ul. ks. Budkiewicza 26 parter na prawo — codziennie od 3—5 popołudniu.

— **WALNE ZEBRANIE SOKOŁA I w Grudziądzu.** „Sokół“, jedno z najstarszych gniazd Pomorza, odbyło w środę dn. 25 bm, swe doroczne walne zebranie przy udziale wielkim swych członków. Salka p. Kellasa była wprost przepelniona.

Zaszczytliwi swą obecnością prezes Dzielnic Pom. p. dyr. Wł. Samoliński, senior p. Gączyński repr. prasy oraz del. Sokoła.

Walne zebranie zagal p. Masłowski, I wiceprezes, który po powitaniu zaproponował na przewodniczącego walnych obrad prezesa Dzielnic p. Wł. Samolińskiego. Na sekretarza powołano p. Felskiego, a na ławników pp. red. Rakowskiego i sekretarza okręgu Szubrycha.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania przez sekretarza p. Felskiego, zdano sprawozdanie z działalności zarządu.

Skarbnik p. Banaszak zdał sprawozdanie, z którego wynika, że dochodu było ogółem 1141.69 zł. a rozchodu 1123.43 zł., pozostaje w kasie zł. 18.82.

Naczelnik p. Paweł Bączynski zdał bardzo interesujące sprawozdanie, z którego wynika, że gniazdo pod względem technicznym działało sprawnie. Lekeji odbyło się 105, przeciętna liczba ćwiczących 27. Brało udział w 16 zawodach. Zdobyło 103 nagrody. Uprawia się wszelkie sporty,

2 teatru.

LEON SOBOCIŃSKI.

„Waza Japońska.“

Krotchwila w 3 aktach Tadeusza Niewiadowskiego. — Reżyserował St. Wracki.

Z przyjemnością człowieka, grającego w loterję, spoglądałem na rozwijającą się kolejno tabelę scen krotchwili p. t. „Waza Japońska“. Napisana z talentem, z poczuciem sceny — „Waza Japońska“, wzmacniała wśród widzów nateżenie zaciekawienia w miarę rozwoju akcji.

Lubo tu i owdzie słabsze ujawniały się momenty w budowie tej przemilej krotchwili, sumarycznie wszelako całość wypadła godnie, a to dzięki przede wszystkim językowi sztuki, zrecznemu dialogowi, żywej potocznej akcji, (akt II), tryskającemu humorowi, umiejętnie stosowanym efektem scenicznym. Słaba natomiast jest intryga, która raczej w 2-gim zawiązuje się akcie, nie wyjaśniając dlaczego por. rezerwy, mając bogatego i kochającego wujka, zajmuje poślednie i groteskowe stanowisko pisarka magistrackiego. Co do technicznej strony zarzucałbym budowie „Wazy Japońskiej“ w 1 akcie brak akcji i za szerokie potraktowanie momentu posiedzenia rajców miasta.

Furda jednak to wszystko wobec faktu, że „Waza Japońska“ wzięła publiczność, a autor, czy aktor jeśli ma ją za sobą, i to tak kulturalną jak publiczność grudziądzka, mo-

że sobie gwizdać na wszelkie złośliwości, czy zrzędzenia recenzenta, któremu płaca za to, żeby zasmarowywał gazetę.

Osobiste mię łączą z kpt. Niewiadowskim sympatje i dlatego najwięcej chyba miałbym powodów napisać mu nekrolog jego sztuki. (W dzisiejszych czasach jest to zadanie przyjaźni!) Dlatego to kieruję się obiektywizmem na jaki zdobyć się może rozsądny wróg i w tym charakterze piszę. — Suponuje, że miłsze będzie naszemu drogiemu autorowi poknięcie ziarenka gorczycy recenzji, podanego wśród kwiatów uznania, niż sacharynowa słodycz, słosowana hurtem, po której pozostanie tylko niesmak.

Reasumując to wszystko i nie chcąc mówić tylko o nas i naszym wzajemnym personalnym stosunku, jeszcze raz akcentuję z całym zasobem posiadanej szczeroci, że „Waza Japońska“ wzbogaciła polską literaturę sceniczną, a kpt. Niewiadowski mając już za sobą buty autorskie, może przyprawić do nich ostrogi, bo naprawdę rzetelnie je sobie zdobył na sobotniej premierze.

Przedstawienie, które oglądaliśmy w sobotę ubiegłą, było naprawdę premierą w całym teatralnym tego słowa znaczeniu. Bezsporna w tym wypadku zasługa jest naszej dyrekcji, że poważyła się na krok samodzielny, na pewien eksperyment, który w całej udal się rozciągał. Dyrekcja z tego tytułu może być dumna, aktorzy też a nawet i recenzent sobie pochlebia, że pisząc słowo premiera nie jest zmuszony tego terminu zamykać cudzysłowem. Grudziądz więc nie jest tak

podłe miasto, ani jakaś tam zapadłówka.

Zespół aktorski wywiązał się znakomicie poza 3-cim aktem, w którym w zbyt niedelikatny sposób nadużyto cierpliwego suflera.

Autor może być wdzięczny artystom na czele z reżyserem p. St. Wrackim, którzy włożyli tyle troski w całą imprezę, miłsiernie pamiętając, że autor na widowni przeżywa treść równie dotkliwą, jak ból zębów. Autor nie zawiódł się. Zrodzonego przez siebie noworodka kpt. Niewiadowski oddał na kilkogodzinne wychowanie reżyserowi i artystom i ci dobrze go (noworodka a nie autora) wychowali. Bo, proszę państwa, położyć sztukę jest łatwiej, niż ją napisać.

Gdyby zatem kiedykolwiek Bóg mię pokarał i w następstwie czego musiałbym napisać komedję, to gdyby nawet pierwsze sceny w Polsce ubiegały się o zaszczyt jej inscenizowania (że tak nie będzie, to jestem o to spokojny!) pierwszeństwo oddałbym takiemu reżyserowi, jak p. Stefan Wracki. Koniecznie grać by musiał p. Opaliński. Bo co ten człowiek nie wyprawia. Każdy autor musi być zazdrosny o tego aktora, który staje się współtwórcą jego sztuki. Z długiej litanii osób, biorących udział w „Wazie Japońskiej“, wymienićby należało p. Pobóg Nowicka Irene, (za niezwykle ujmującą postać Otylji), p. Mrowińska, p. Bay Rydzewskiego, p. Mirską, p. Burskiego, p. Palańskiego, p. Kossakowską, p. Józwickiego (świetny typ groteskowego adonisa), p. Staszewska, p. Tańskiego, p. Koziołkiewicza, p. Karskiego, p. Jankowskiego, p. Panka, p. Kisielskiego, p. Roszkiewicz.

Zdaje się, że już wszyscy, wedle programu i wedle sprawiedliwości.

a więc są sekcje: lekkoatletyczne, boks, pływanie i oddział konny.

W imieniu komisji rewizyjnej zabiera głos p. dyr. Luljan Maciejewski, który zaznacza, że kasa, jak dowody są w porządku i wnosi o udzielenie skarbnikowi całego zarządowi absolutorium, to się też po ożywionej dyskusji stało, w której zabrali głos pp. naczelnik Dostatni, Bączyński, Banaszak, Drzewuszewski i przewodniczący p. dyr. Samoliński, który podkreślił owocną działalność tych członków.

P. Felski wyraził w imieniu walnego zebrania Pomorskiego Związku lekko-atletycznego wyrazy uznania naczelnikowi okr. p. Dostatniemu, za jego nadzwyczaj dzielną pracę w krzewieniu i popieraniu sportu w Grudziądzu.

Naczelnik Bączyński w imieniu drużyny ćwiczącej złożył serdeczne życzenia prezesowi Dzielniemu p. Samolińskiemu, który został oznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

Komisję matkę tworzyli pp. Maciejewski przew., członkowie dr. Grygier, Banaszak, Paweł Bączyński, Dostatni i Kunz, która zaproponowała na prezesa p. Dostatniego, lecz walne zebranie wybrało zasłużonego b. skarbnika p. W. Banaszaka prezesem i wiceprezesem, w myśl propozycji k. matki p. Florjana Federskiego, a dalej następujących: pp. Pawła Bączyńskiego, dr. Grygiera, Felskiego, Dostatniego, Czolewskiego, Drzewuszewskiego, Kaubego, Fr. Masłowskiego, prof. Odyje, Leona Jankowskiego, Szubrycha, Paczyńskiego Alfonsa, red. Rakowskiego, Miska, Jana Kellasa, Skowrońskiego i St. Kunza.

Do kom. rew. pp. dyr. Jul. Maciejewskiego, Stefana Wawrzyniaka i Fr. Bielickiego.

Do sądu honorowego wybrano pp. Gączerczycza (senior Sokolstwa Pom.), Stefana Wawrzyniaka, Juljana Maciejewskiego, M. Maćkowskiego, Stefaniaka, M. Poznańskiego i Dojtera.

Chorażym p. Piotrowskiego, podechorążym pp. Wita i Bubacka. Jako delegata do rady okręgowej p.p. wiceprezesa Federskiego i Stefaniaka. Do rady dzielnicowej prezesa p. Banaszaka.

P. przewodniczący w serdecznych słowach złożył nowowybranemu zarządowi życzenia w ręce prezesa p. W. Banaszaka, który podziękował zebranym za obdarzenie go zaufaniem i przyrzeka solennie, że wedle sił i możliwości pracować będzie dla dobra Sokola.

Na tem porządek obrad się wyczerpał i marszałek p. dyr. Samoliński zamknął zebranie hasłem: czolem!

Zaraz po walnym zebraniu odbyło się pierwsze zebranie zarządu, który się ukonstytuował następująco: prezes p. W. Banaszak, pierwszy wiceprezes p. Federski, II wiceprezes p. Masłowski, naczelnik p. Paweł Bączyński, zastępca naczelnika prof. Odyja, skarbnik p. Czolewski, sekretarz p. Felski, zastępca sekretarza p. A. Paczyński, gospodarz p. Leon Jankowski, ref. Oświatowy p. St. Kunz.

Omówiono najgłówniejsze prace, jakie w gnieździe muszą być załatwione.

Ze srebrnego ekranu.

"APOLLO" — "BESTJA MORSKA".

Reżyser Webb wspólnie z Johnem Barrymore stworzył przepiękny film. „Bestja morska” jest arcydziełem sztuki filmowej, a kreacja Barrymore w tym obrazie arcydziełem gry aktorskiej.

Nie mogę inaczej, jak rozpocząć wzmiankę od powyższych słów, bo którzy już widzieli ten wspaniały film, wiedzą, że w słowach tych niema cienia przesady. Byłaby ona też zbyt czarna. „Bestja morska” reklamy nie potrzebuje. Wszystko w tym obrazie jest dobre, wspaniałe: scenariusz, zdjęcia, reżyseria, wszyscy aktorzy bez zarzutu, a John Barrymore tą kreacją zasłużył doznać sobie sławę największego tragika-bohatera filmowego. Nie, tej kreacji opisać nie można. Trzeba je ujrzeć. Nie będziemy też silić się na opis takich scen, jak walka statku z orkanem, jak polowanie na „tygrysa morskiego”, olbrzymiego wieloryba, jak powitanie jednonogiej ofiary „tygrysa” ukochaną... Kto naprawdę szuka sztuki filmowej, sztukę przez wielkie S, ten nieomieszka skorzystać z okazji i zobaczyć „Bestję morską”.

Dyrekcji „Apollo” pięknie dziękujemy za sprowadzenie tego przepięknego filmu.

Radio - Program.

Poniedziałek 30 stycznia.

WARSZAWA: 11.40 PAT.; 12.00 Czas, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, kom. lotn. meteor., muzyka płyt gramofonowych; 14.40 PAT.; 15.00 Kom. meteorologiczny, gosp. nadprogram; 16.00 Odczyt: Rola kresów w dziejach Polski; 16.40 Odczyt: Język polski w wieku 16-ym; 17.05 P. A. T.; 17.20 Odczyt: Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych zagranicą; 17.45 Program dla dzieci; 18.15 Muzyka taneczna z „Gastronomji”; 18.55 PAT.; 19.05 Kom. roln.; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Lekcja francuskiego; 20.30 Koncert

kameralny; 22.00 Szas, kom. sport., nadpr.; 22.30 P. A. T.

KRAKÓW: 16.40 Odczyt: Jak Moskale zdobyli Syberję? 17.20 Odczyt: Problem przewidywania przyszłości i Cieszkowski; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Lekcja francuskiego.

POZNAŃ: 12.45 Koncert; 13.00 Giełda zboż.-towar.

PAT.: 14.45 Koncert popołudniowy; 19.00 Nadprogram; 19.10 Odczyt: Les relations intellectuelles franco polonaises; 19.35 Feljton satyryczny; 20.00 Kom. gosp.; 20.30 Koncert solistów; 22.30 Muzyka taneczna z „Palais Royal”.

LONDYN 3 Kw. 361,4 m.: 22.20—24.00 „Lila do nino” — operetka.

KRONIKA TORUŃSKA

Z Teatru Pomorskiego.

Dziś teatr nieczynny.

We wtorek „Kiki” w świetnej interpretacji pp. Fiszerówny, Jerzmanowskiej, Bystrzyńskiego, Balcerzaka, Orlicza Marjańskiego. Ceny miejsc od 20 gr. do 2.40

W środę po cenach zniżonych (od 20 gr. do 2.40 zł) „Otello”. W doskonałym wykonaniu pp. Zielińskiej, Jerzmanowskiej, Rygiera, Leśniewskiego, Balcerzaka, Marjańskiego, Orlicza i in.

W czwartek o godz. 4-ej popoł. „Kiki” po cenach zniżonych. Wieczorem o godz. 8-ej „Fenomenalna umowa”, wielce oryginalna w pomyśle, tryskająca prawdziwie amerykańskim humorem, wkraczająca w sferę niezwykle zabawnej groteski. W komedii tej obok reżyserji p. Karola Bandy, świecą prawdziwe tryumfy wykonawcy z pp. Porębska, Bojarska, Waczyńska, Benda, Balcerzakiem, Chmurkowskim i Orliczem na czele.

W przygotowaniu sztuka w 4-eh aktach Hertzta pt. „Książę Józef Poniatowski”.

Repertuar kin w Toruniu.

♣ Kino „Pan”. Największa epopeja wojenna 1914/15 r. pt. „Verdun”; jest to najwspanialszy film, gloryfikujący odwagę i męstwo najlepszych synów Ojczyzny. Do tego nadprogram.

Grozą przejmujące sceny przy pożarze zamku w Dzikowie

Od jednego z przyjaciół naszego pisma, otrzymujemy opis, wprost strasznych scen — jakie się rozgrywały przy pożarze zamku dzikowskiego, a opis, który naslał nam jeden z naocznych świadków.

Redakcja.

Przyczyną klęski strasznego pożaru Zamku Dzikowskiego (z końcem grudnia 1927 r.), wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, było odmrażanie (ogrzewanie) rur wodociagowych na strychu pałacu przez mechanika zapomocą maszyny benzynowej. Rurociągi dla ochrony przed mrozem obłożone były trocinami, które zapaliły się jeszcze w ciągu dnia od tej maszyny. Pracujący mechanicy ogień ten stłumili i spokojnie, nie przeczuwając nieszczęścia — udali się na spoczynek. Przypuszczalne więc nie zupełnie ugaszone trociny tliły się jeszcze w dalszym ciągu, wzniecając w następstwie niszczącą pożogę.

Około godz. 2 po północy, powracający z miejscowego kasyna urzędnicy administracji dóbr spostrzegli już pałacy się dach pałacu około wieży. Bezwzględnie zaalarmowali biciem dzwonów miasto, a obecny między nimi archiwista zamku p. Wyrobek (mieszkający w zamku), pobudził służbę i mieszkańców drugiego piętra, którzy za ledwie już zdążyli się spakować i uciec z życiem. Z niesłychaną szybkością ogień przerzucił się z dachu na pokoje drugiego piętra, które zbudowane były z cienkich desek. Klatka schodowa wywoskowana paliła się jak pochodnia, wobec czego o ratowaniu piętra mowy być nie mogło.

Całą akcję ratunkową skierowano więc do wielkiej sali zamku, gdzie mieściły się dzieła sztuki i biblioteka. Bibliotekarz zamku p. Marczak nawoływał obecnych, aby ratowano zabytki. Wprost mrowie ludzi przepychało się po schodach i może kilkunastu minut potrzeba było na to, aby wynieść to, co się dało. Pałace się wiażące dachowe padało na główną grubą belkę, do której były przymocowane belki, wiązania sufitu w wielkiej sali. Gdy ta belka przepaliła się, cały sufit w sali runął na ratujących. Kto więc, czy zaważeniu się sufitu nie spowodowałoby było jeszcze więcej ofiar w ludziach, gdyby nie przytomność i zorient. się mał. Wiąca, który pierwszy zauważył pęknięcie przepalającego się sufitu i krzyknął na ratujących, aby ucieczką ratowali życie, albowiem sufit się wali. Rozpoczęła się tłumna i paniczna ucieczka ratujących, przed obliczem śmierci, ponad szalejącym żywiołem ognia. Kto znajdował się w tym momencie bliżej drzwi i wolniejszy był od ciężaru ratowanych przedmiotów ocalał, kto zaś był głębiej w sali, na drabinach, lub przy półkach szaf — ten poniósł straszną śmierć, przywalony spadającym sufitem.

Sp. Freyer, seminarzystka i jeden student prawdopodobnie w chwili zaważenia się sufitu — schronił się do szaf, a więc nie zostali zabici przez walący się sufit, albowiem szczątki ich znalezione na wierzchu sufitu, co wskazywało, że

♣ KINO „PALACE”. Najnowszy szlagier egzotyczny w Polsce pt. „Wyspa zabronionych pocałunków” oszołomiający rozmachem i różnolitością tła, 12 aktowy dramat egzotyczno-sensacyjny. W rolach głównych: Olga Brink, Jack Trevor i Georg Aleksander.

♣ Kino Światowid. Wielka premiera Pawła Wegenera największego tragika ekranu, w jego najnowszej kreacji pt. „Swengali”. Rzecz dzieje się w Paryżu. Partnerki Wegenera sekundują: Irma Green, młodzianka i uroczą warszawianką, wielce zapowiadającą się gwiazda ekranu srebrnego, i Anita Dorris. Do tego nadprogram.

♣ KRONIKA POLICYJNA. W Toruniu — przytrzymano dn. 27 stycznia br. następujące osoby: Nowakowskiego Władysława z Poznania za kradzież kieszonkową; Skowrońska Domicelę z Łodzi za kradzież kieszonkową; Wilman Janinę z Warszawy — poszukiwaną przez organa policyjne.

Zgłoszono następujące przestępstwa: Dwojak Ludwik z Czarnego Błota pow. Toruń — kradzież kosza z masłem, na targu w toruniu; Maciejewski Bolesław z Torunia — kradzież jedwabiu wartości 120 zł; Niejakowski Franciszek z Bydgoszczy — kradzież portfela z 470 zł na dworcu miejskim w Toruniu.

po chwili upadku sufitu wyszli z szaf, lecz wskutek szalejącego już ognia nie mogli się z niego wydostać i spalili się żywcem. Inne szczątki ofiar znaleziono pod zaważonym sufitem.

Niezapomniany i wprost straszny w swej grozie dla naocznych świadków był widok śmierci jednego z ratujących, a mianowicie stolarza Gila (młodszego), który, uciekając tuż przy samych drzwiach, przywalony został belkami, spadającemu sufitu tylko za nogi. Straszny wprost nieludzkim głosem wołał do stojących we drzwiach ludzi, wzywając ratunku. Wydobyte go z pod ciężaru sufitu wymagało wprost nadludzkiej siły. Rzucano się po dragi, którymi by można podważyć gniotający go ciężar sufitu. Niestety, drągów nie było. Przyniesione dysze od sikawek okazały się nie wystarczające. Popękały, nie przynosząc pożądanego ratunku. Patrzący młody człowiek z jednej strony na ogarniające go płomienie, a z drugiej na beznadziejny i bezowocny ratunek bezradnych ludzi, błagał ich, by mu uciąli nogi, a ratowali życie. Tej strasznej prośbie nikt jednak nieszczęśliwemu nie mógł uczynić zadość i tak w oczach brata i wielu bezradnych świadków spalił się żywcem. Po tej strasznej — krew w zylach ścinającej scenie — wszyscy ratujący uciekli, pozostawiając również i resztę zabytków na pastwę płomieni.

Akcja ratunkowa wskutek wielkiego mrozu była niezmiernie utrudniona. Przybyłe straże ogniowe po odpompowaniu wody zapasowej, świeżej już nie miały, albowiem w przyjeżdżających beczkowozach woda już zamarznęła, a węże od mrozu przy zgięciach popękały. Ratujący ludzie byli więc bezradni. Próbowano ratować zapomocą drabin, przystawionych do okien pałacu, niestety były one za krótkie, a jedyna wysoka drabina składana (wysuwana) nie posiadała podpory wobec czego pomimo podtrzymywania jej, nie mogła ona utrzymać nawet lekkiego człowieka, któryby mógł kierować prądnicą, wyrzucającą wodę. I tu ratujący byli bezradni. Nadto, jak przerażenie wskutek wypadku w sali powstrzymało akcję ratunkową, tak i na zewnątrz akcja doznała pewnego załamania wskutek eksplozji nabożów strzelniczych, znajdujących się w pokojach młodych hrabiczów. Ludzie w popłochu rzucili się do ucieczki za bramę wjazdową pałacu.

Przyczyną ogarnięcia pożarem pałacu równocześnie i w parterze była klatka schodowa o drewnianych stopniach, która biegła od strychu aż do parteru. Pałace się belki dachu wraz z windą spadły klatką schodową na parter i zapaliły schody od dołu oraz pokoje w parterze, tak, że ogień równocześnie trawił górne piętra i parter, przyspieszając spalanie się całości.

Obecnie rozpoczęło się rozbieranie niepewnych przepalonych murów, poczem najpierw rozpocznie się odbudowa skrzydła nad kaplicą która, jak wiadomo, dzięki sklepieniu ocalała.

ROZMAITOŚCI

Zamarznięty Dunaj — a tanie bułgarskie wino

Sofja. Dunaj zamarza bardzo rzadko ale żeby tak dalece zamarzł, aby na granicy pomiędzy Bułgarią a Rumunją można było przez niego bezpiecznie przechodzić, zdarza się raz na 20 lat. W tym roku Dunaj rzeczywiście tak zamarzł. Wykorzystali to nadgraniczni mieszkańcy w Rumunji, przechodzili w

obrzwiej liczbę do Bułgarii i kupowali tam, co się tylko dało, przedewszystkiem bardzo tanie bułgarskie wino i przenosili je swobodnie bez cła do Rumunji. Bułgarzy sprzedali w ten sposób kilkadziesiąt tysięcy litrów tego napoju. Jak widzimy, nawet rzeka czasem pomaga ludziom oszukiwać urzędy celne.

Tragiczna śmierć przerwała podróż zemsty.

Niezwykłe dzieje ofiary katastrofy „Principessa Mafalda”.

Podczas katastrofy okrętu „Principessa Mafalda” zginęła między in. bohaterka pewnej fantastycznej afery, donna Luisá Maria Hidalgo de Sabadell, która płynęła do Buenos Aires celem aresztowania swego męża, znanego oszusta i hochstaplera.

Dzieje donny de Sabadell są barwne, jak scenariusz sensacyjnego filmu.

Sześćdziesięcioletnia brazylijska milionerka, wdowa po bogatym plantatorze Sabadellu, zamiast powitać starość z uśmiechem rezygnacji i zasłonić zwiędłe oblicze żalobnym welonem, rzuciła się w wir zabaw, a co gorsza zatęskniła do miłości. A że los obdarzył ją imponującą fortuną znalazł się więc chętny kandydat na męża dostojnej matrony w osobie młodziutkiego inżyniera Roberto Pedro Godoy.

Pomimo protestów rodziny, która nawet posunęła się tak daleko, że ogłosiła donnę Sabadell za niepoczytalną, ślub niedochranej pary odbył się „pod błękitnym niebem Argentyny”. Niestety szczęście podtatusiałej panny młodej trwało krótko, bowiem pan młody umarł w parę miesięcy po ślubie.

Wówczas to, na drodze życia donny Luizy stanął zły los, którego personifikacją stała się przewrotna kobieta, tajemnicza Marja Teresa. Zgłosiła się ona do staruszki jako kandydatka na sublokatorkę, a wynajawszy w jej pałacu pokój zdołała w przeciągu paru tygodni zakraść się w łaski pani domu i stała się niebawem jej powiernicą i najbliższą przyjaciółką.

Tu dramat się zaczyna... Marja Teresa współ ze swym przyjaciele Juan Manuel Santin postanowili wzbogacić się kosztem najwspanialszej donny. Wmówiwszy w nią, że jest piękna i młoda i że powinna wyjść za mąż posłała pod jej adresem anonimowe listy miłosne, a kiedy staruszka poczuła „głos Boży” — zaznajamia ją z pięknym jak efeb greckiimc Juanem, który znany był policji od r. 1921. Używał on nieprawnie tytułu doktora i prowadził tajne domy gry.

Dzięki protekcjom zdobył on nawet tytuł rządowego lekarza w Patagonji i praktykował tam od r. 1924 przez czas dłuższy, bezkarnie ekspedując pacjentów na tamten świat, gdyż pasją jego było dokonywanie chirurgicznych operacji, o jakich nie miał pojęcia.

Po zapoznaniu się z milionerką w niespełna tydzień został jej małżonkiem, a w parę dni później wyjechał z nią w podróż poślubną do Montevides.

Sentymentalna donna mianowała męża plenipotentem swych dóbr, a kiedy ważne sprawy wezwały ją do Buenos Aires udała się z najdroższą swą przyjaciółką Marja Teresa do Rio de Janeiro.

W międzyczasie Santin zajął się interesami swej żony, przywłaszczając sobie trzy miliony pesetas.

Obydwie panie odbywały podówczas rozkoszną wycieczkę do Europy. Alści podczas jednej z libaw w wytwornym dancingu w Barcelonie, demoniczna Marja Teresa pod wpływem szampańa jęła zbyt szczerze wywnętrać się przed przygodnymi znajomym ze swych planów, co do donny Luizy. W dozwolonych słowach jęła opowiadać dzieje nieszczytnej matrony, która dała się oplątać sprytnemu argentyńczykowi.

Nazajutrz jeden z uczestników zabawy złożył wizytę donnie i opowiedział jej wszystko co słyszał w dancingu.

Najwspanialszej sześćdziesięcioletniej spadła fezka z oczu. B. edaczka nie namyślając się długo spakowała kufry, kupiła bilet okrętowy do

Brazylji i wsiadła na pokład „Principessa Mafaldy” w nadziei, że jeszcze dogoni swego „kochanego” męża „pod błękitnym niebem Argentyny i odbierze mu resztę swej fortuny.

Los nie pozwolił staruszce spełnić planowanej wendetty. Fale oceanu pochłoniły ofiarę intryg i miłości...

Obecnie, rodzina donny Luizy wyoczyła proces argentyńskim rzezimieszkom, którzy zdążyli już roztrwonić „pesetas” swej ofiary.

Odwieczna moda utlenienia włosów.

było już znane w 16 wieku.

Barwienie włosów na kolor jasny czyli utlenianie we Francji zaczęło grasować za panowania Henryka III (1574—89). Pomyśl ten przyszedł do głowy poraz pierwszy Małgorzacie Valois; od tego czasu aż do wstąpienia na tron króla Ludwika XIII (1610—43) noszenie blond włosów było prawem, którego żadna kobieta nie odważyła się przekroczyć.

Katarzyna medycejska, która wprowadziła do Francji zamilowanie do perfum, była z natury ruda a na jej cześć wszystkie kobiety zaczęły ją naśladować. Rzymianki w ciągu stulecia też przechodziły okres włosów rudych, jakie później podobały się wenejankom.

Byron opisuje w jaki to sposób wenejanki zabiegały o doskonałość swych fryzur: siadały one na tarasach w czasie, gdy słońce piekło naj-

bardziej głowę zaś nakrywały lekką czapczką po to jedynie by ukryć przed słońcem twarz. W ciągu tego siedzenia na słońcu rozczesywały im włosy niewolnice, zlewając włosy te wonnościami i olejkami dla utrwalenia barwy rudej.

Z czasem — już w wieku szesnastym — do barwienia włosów pięknych dam wzięli się w Wenecji artyści malarze. Zwyczaj ten rozpowszednił się zresztą po całych Włoszech, każda elegancka idąca na bal, zwracała się o pomoc do wybitnego malarza.

Według kronik ówczesnych w tej sztuce „u piękniejszą piękności” celował właśnie syn Tycjana, Cezar Vecellio.

Poza nawiasem życia.

Z wyjaśnień, udzielonych przedstawicielom prasy przez prof. Janselme'a, naczelnego lekarza szpitala St. Louis, wynika, iż dziś jeszcze istnieje we Francji około 600 osób, dotkniętych straszną chorobą trądu, a z tych 150 przebywa w Paryżu. Z chwilą lekarskiego ustalenia wypadku, chorego skierowuje się do szpitala St. Louis, gdzie zamyka się ich w specjalnym pawilonie, utrzymywanym kosztem miasta. Jest to oczywiście budynek absolutnie izolowany od świata, ponieważ trąd jest nieuleczalny i zaraźliwy. Obecnie znajduje się tam sporo młodych mężczyzn, oraz kobiet, którzy komunikują się ze światem jedynie zapomocą dozorczy, przynoszącego im raz na dzień pożywienie, oraz lekarza, dokonyującego raz na dwa tygodnie oględzin chorych. Szpital jest właściwie dożywotnim więzieniem za niepopelnione przestępstwa.

Z teki humorysty.

JIM I BOB.

Jim i Bob zadawali sobie zagadki.
— A znasz tą? pyta Jim: Pies uwiązany był na linie długości 3 metrów. Na odległości dziesięciu metrów leżała kość. W jaki sposób mógł dostać się do niej?
— Stary kawał odpowiada Bob. Czekasz, bym powiedział, że nie wiem, wtedy Ty powiesz, że pies też nie wiedział. Nie dam się nabrać.
— A Jednak pies kość pożarł.
— Jakto?
— Bardzo proste. Linka nie była przywiązana.

Przetarg ofertowy na dostawę drzewa.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Toruniu zamierza oddać w drodze publicznego przetargu ofertowego dostawę:

- 1) 150 m³ desek sosn. grub. 1,3—4,5 cm. dl. 4—8 m.
- 2) 100 m³ bali sosn. grub. 5,2—7,8 cm. dl. 4—16 m.
- 3) 20 m³ bali dęb. grub. 5,2—10,4 cm. dl. 1—8 m.
- 4) 1000 sztuk tyczek o średnicy 8 cm. dl. 6—8 m.
- 5) 150 sztuk słupów o średnicy 10—12 cm. dl. 6 m.

Materiał pierwszorzędnej jakości i suchy ma być dostarczony dla Zarządu Dróg Wodnych w Toruniu, Chełmnie i Tczewie, najpóźniej do dnia 10 marca 1928 r. loco wagon kolejowy st. Toruń Nadbrzeże, Przechowo i Tczew.

Co do ilości i jakości potrzebnego materiału dla poszczególnych Zarządów można się poinformować w biurach Dyrekcji w Toruniu, względnie w Zarządach w Toruniu, Chełmnie i Tczewie.

Oferty opieczetowane z napisem: „Oferta na dostawę drzewa”, w których należy podać ceny dla każdej stacji osobno, należy złożyć najpóźniej do godziny 12-ej w dniu 11 lutego 1928 r. w wyżej wymienionym urzędzie (Toruń, ul. Bydgoska 22), gdzie o godzinie 12-ej nastąpi otwarcie ofert, przy czym mogą być obecni oferenci.

Do oferty ostepmowanej winno być dołączone wadium w wysokości 5 proc. wartości dostawy.

Dyrekcja zastrzega sobie swobodny wybór ofert.

L. III — 255/28. (863)

Toruń, dnia 20 stycznia 1928 r.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Toruniu.

Nerwowi, neurastenicy,

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesytność życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego „Słabość nerwów”. Dr. Gebhard i Ska Gdańsk 451.

Ogłaszajcie

w Gońcu Nadwiślańskim.

Bacność Cechy rzemieślnicze !!!

W związku z wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Prawie Przemysłowym wyszły z druku i są do nabycia następujące wydawnictwa:

- USTAWA PRZEMYSŁOWA, oryginalny przedruk tejże z Dziennika Ustaw w formacie kieszonkowym, na dobrym satynowym papierze. Cena egzemplarza 1,20 zł
- WZORY STATUTÓW dla korporacji przemysłowych, dla cechów i ich związków oraz dla ich dodatkowych urzędzeń — wydanie zbiorowe w tym samym formacie. Cena egzemplarza 2,20 zł
- STATUTY CECHOWE, według wzoru Ministerstwa Przemysłu i Handlu na specjalnym papierze pisemnym, tak wykonane, że wystarczy wpisać tylko odpowiednie wyjaśnienie, a pozatem podaje sposób wpisów oraz uchwał. Cena egz. 0,40 zł
- CECHY W PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚCI. Zakres działania Cechów według nowej Ustawy Przemysłowej (wyczerpujące wyjaśnienie do wydanych wzorów statutu). Cena egzemplarza 0,40 zł
- STATUT WYDZIAŁU CZELADNIKÓW PRZY CECHU, dla potrzeb wydziału i ich członków przystosowany. Cena egz. 0,20 zł
- REGULAMIN SADU POLUBOWEGO CECHU, przystosowany do potrzeb cechów. Cena egzemplarza 0,20 zł
- STATUT ZWIĄZKU CECHÓW, odpowiadający nowym wymogom tak dla poszczególnych członków jak i cechów. Cena egzemplarza 0,30 zł
- STATUT KORPORACJI dla potrzeb korporacji i ich członków. Cena egz. 0,40 zł
- PODRECZNIK DLA EGZAMINÓW CZELADNICZYCH w zawodzie szewckim. Cena egzemplarza 1,00 zł

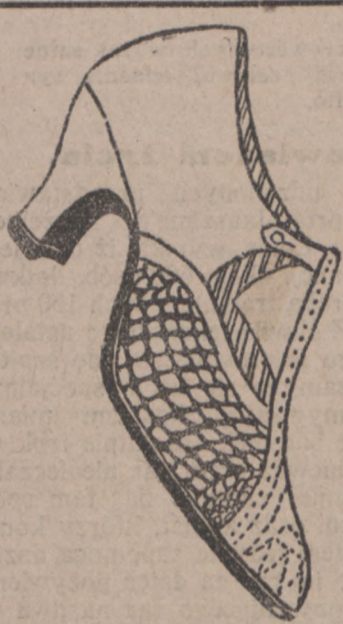
Wszystkie powyższe wydawnictwa są w odpowiednim formacie kieszonkowym wykonane i stanowią część biblioteczki zawodowej i cechowej, którą niżej podpisana Spółdzielnia Wydawnicza tworzy. Przy przesyłce dolicza się koszt własne opakowania i wysyłki. Przy zaliczeniu kosztu zaliczki.

Adresować należy:

Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie” w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8.

TYLKO 7 DNI!!

TYLKO 7 DNI!!



WIELKA WYPRZEDAŻ

pojedynczych par obuwia

po niebywale niskich cenach.

Z powodu krótkiego czasu trwania wyprzedaży
nie należy zwlekać z zakupem.

W. SZPANOWSKI

WŁAŚC. FABIAN HERNES, GRUDZIĄDZ, WYBICKIEGO 6/8.

PROSZĘ ZWAŻAĆ NA OKNO WYSTAWOWE.



Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości, iż na zarządzenie p. Kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego, opartem na ustawie z dnia 2 lipca 1924 r. Dz. Ust. nr. 65 poz. 636 w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet lekcje w dokształcających szkołach zawodowych rozpoczynają się będą od 1 lutego br. o godzinie 17-ej.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że zgodnie z art. 17 wspomnianej ustawy niestosowanie się do powyższego podlega karze do 6 tygodni aresztu i grzywnie do 250 złotych, lub jednej z tych kar.

Rada Nadzorcza Dokształcających Szkół
Zawodowych w Grudziądzu
(-) Ruchniewicz
przewodniczący.

Przetarg przymusowy.

We wtorek dnia 31 stycznia o godzinie 12-ej sprzedawać będą za gotówkę więcej dajacemu w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 33:

pokój jadalny, składający się z bufetu, kredensu, pianina i zegara stojącego.

Dobrzański,
komornik sądowy.

3. K. 16/27.

OBWIESZCZENIE.

W sprawie subhastacyjnej nieruchomości Grudziądz, karta 882, zapisanej na Anastazję Zietarską z Grudziądza, odroczone termin przetargu przymusowego na dzień 22 marca 1928 o godzinie 11-ej, pokój 2. (860)

Grudziądz, dnia 26 stycznia 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Najlepsze

PIANINA

pierwszej jakości

oznaczone złotymi medalami
znajdziecie Państwo tylko w

fabryce fortepianów **B. Sommerfeld**

Gołbowa 4 Filja Grudziądz Telefon 229

Fabryka i skład główny

Bydgoszcz, Sniadeckich 56, Tel. 883.

Najstarszy skład w miejscu z największym wyborem.

Kino

„Orzeł”

Początek przedstawień
o godzinie 6-ej i 8¹⁵
w niedzielę o godz. 4 popoł.

Dziś! Rekordowy program. Dziś!

Dziewczynka z LUDU

Wielki dramat w 10-ciu akt. W rolach głównych
zawsze wesoly **HARY LIEDKE** oraz **XENIA
DESNI, LIVIO PAVANELI** i **PICHA.**

TOM MIX

w swej najnowszej i najlepszej sensacyjnej kreacji p. t.

PRAWO PIĘSCI

Razem 18 aktów. Razem 18 aktów.

Wkrótce: „Mata Hari” i „Mogła nieznanego żołnierza”.

Sprzedaje

Motor

1/4 P. S. sprzedam korzystnie. Kostrzewski, Grudziądz, ul. Kalinkowa 17.

Kupna

Hamonjum

używane kupię. Oferty wraz z podaniem ceny do adm. Gońca pod nr. 836

Każdą ilość

jęczmienia

kupuje stale i placę ceny najwyższe, przy większej ilości proszę o ofertę. 862 Palarnia Kawy Słodowej Fr. Kostrzewski, Grudziądz, ul. Kalinkowa 17.

„Okazjopol”

Rzeźalniana 22.

Kupuje meble, maszyny do szycia, rowery, ubrania i wszelkie inne rzeczy za gotówkę. (6593)

Dzierżawy

Sklep

z urządzeniem, w centrum miasta, odstąpię lub przyjmę współnika, ewtl. sprzedaż komisową. Branża obojętna. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 890.

Ubikacje

nadające się na warsztat ślusarski, stolarski lub składnice do wynajęcia. Plac 23 Stycznia nr. 22.

Mieszkania

Pokój umeblow.

z elektr. światłem, naprzeciw Teatru Miejskiego dla solidnego pana od zaraz do wynajęcia. Grudziądz Strzelecka 7, parter, pr.

Poszukuje od pierwszego

pokoju

(może być wspólny) dla ucznia w okolicy Państwowej Szkoły Budowy Maszyn. Ofer. Trynkowa 19 Szkoła Gospodar. Irenie Kellerównie.

3 pok. mieszkanie

potrzebne od zaraz lub 15 II. Placę czynsz za 1/2 ewtl. rok zgóry i remont na własny koszt. (880) Zgłosz. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 77.

Mieszkanie

jednopokojowe z kuchnią z kompletnym urządzeniem sprzedam natychmiast. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 888

Zarząd Koła Stowarzyszenia Urzędników Państw. w Grudziądzu poszuk.

pokoju

w centrum miasta na sekretariat 2-3 tygodn. od godz. 5-7 popoł. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 893.

3-4 pokojowego mieszkania

poszukuje od zaraz lub później. Czynsz za rok z góry. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 894.

Zamienię

2 pokojowe ładne mieszkanie z wygodami, kompletnie świeżo remontowane, na 4 pokojowe albo 3 pokojowe w dobrym punkcie. Adres wskaże Adm. Gońca Nadw. (886)

Pokój umebl.

z oddzielnym wejściem do wynajęcia, ul. Lipowa 100 II piętro prawo. (884)

Wolne posady

Dobrze polecona młodsza ekspedjentka do składu robótek ręczn. od zaraz potrzeb. Zgłosz. od 5-6 popoł. ul. Stara 16.

Uczenica biurowa

może się zgłosić.

Hurtownia skór

Z. Balcerowicz
ul. Mickiewicza 25.

Potrzebne

dziewczę

do posług domowych. 887 Radzyńska 7, III ptr. lewo

Młodsza dziewczynę

do dzieci z porządnej rodziny poszukuje od zaraz Skład kolonialny Stara 15

Służącej

do wszystkiego poszukuje od 1. II. 28. Major Florek koszarzy Wład. Jagiełły, blok 1625. 875

Poszukuje się natychmiast szofera

obeznanego z samochodem typu „Renalda” który równocześnie mógłby wykonać prace w ogrodzie i zastąpić stangreta. (864) X. Pronobis, proboszcz Mokre przy Grudziądzu.

Uczciwe dziewczę

do dziennej posługi potrzebne od 1 lutego. Zgłosz.: Lapisowa, ulica Budkiewicza 25 I piętro. (795)

Poszuk. posady

Panna lat 25, poszukuje posady

jako gospodyni. Zgłoszenia Handel mąki ulica Chelmińska 65. (892)

Rutynowany buchalter bilansista współpracownik poważnej firmy handlowej poszukuje

zajęcia

w godz. popoł., zakłada i prowadzi księgi handlowe reguluje zaniedbane, sporządza dokładne bilanse. Wynagrodzenie bardzo skromne. Zgl. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 885.

Różne

Skradzione

w dniu 25 listopada 27 r. świadectwo czeladnicze rzeźnicze i książeczkę związkową na nazwisko Stanisław Gibas unieważniam. (812)

I lutego rozpoczynają się zbiorowe lekcje

księgowości pojedynczej, włoskiej, amerykańskiej, stenografii, prawa wekslowo-czekowego i korespondencji handl. Opłata 15 zł. mies. ul. Ogrodowa 15 III piętro od godz. 11-2 i 5-8.

Matrymonjalne

Kawaler

lat 27, urzędnik gospodarczy, pos. 10.000 zł. gotówki, ożeni się z panią, posiad. własny interes lub gospodarstwo. Zgłosz. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 871.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni wo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona, obowiązują administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu.

Redaktor naczelny: Leon Sobociński, w Grudziądzu. Redaktor odpowiedzialny: Leon Doliński w Grudziądzu. Nakładem: Spółdzielni Wydawniczej „Zjednoczenie” z o. o. Grudziądz. — Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 4-5 popoł. — Rekopisów nie zastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.